Dodatek do Nru 91 „Naprzodu“.

Nr. 90. Kraków, poniedziałek 2 kwietnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



## Towarzysze! Robotnicy i Robotnice!

Zbliża się dzień święta proletaryatu, we wszystkich krajach przygotowuje się uświadomiona klasa robotnicza do obchodu międzynarodowej uroczystości majowej. Nigdy nie mogła ona tego święta oswobodzenia i zbratania ludów obchodzić z dumniejszem czołem, z radośniejszą otuchą, jak w tym roku, który stanowi początek stulecia proletaryatu. U jego bram znak poważny, nową, wielką wskazujący przyszłość: rewolucya w Rosyi. Chociaż nikczemni siepacze carscy czynią tysiące szlachetnych mężów i kobiet męczennikami walki o wyzwolenie ludów Rosyi, chociaż wieszają i rozstrzeliwują od Moskwy do Warszawy, od Rygi do Odessy, nie zdołają wymordować bohaterskiej rewolucyi rosyjskiej i polskiej. Ogień rewolucyi tli dalej pod popiołem i spali zgraję zbrodniczych pasożytów, która krwawą przemocą i podstępem usiłuje powstrzymać odrodzenie narodów Rosyi.

Rok ten zaznaczył się zjednoczeniem wypróbowanego w bojach proletaryatu francuskiego pod sztandarem socyalnej demokracyi, a potężne stowarzyszenia zawodowe angielskie stają w tym roku po raz pierwszy z całą świadomością pod znakiem proletaryackiej walki klasowej. Krocząca w zwycięskim pochodzie naprzód socyalna demokracya Niemiec podjęła ze zdwojoną siłą walkę przeciw junkrom, a za oceanem w Ameryce północnej zaczyna się socyalizm szerzyć z żywiołową szybkością. Potężny ruch proletaryatu ogarnia cały świat cywilizowany.

Dla nas zaś, dla socyalnej demokracyi w Austryi, której danem jest uprawiać w krwawym trudzie twardą, niewdzięczną glebę, dla nas ten 1 Maja mieć będzie szczególne znaczenie. Swięto Majowe w tym roku walki o reformę wyborczą przemówi językiem wyraźnym i dobitnym, który zostanie zrozumiany przez przyjaciół i wrogów.

Robotnicy, Towarzysze partyjni! Od lat dziesiątek walczyliście, ponosząc niezliczone ofiary, o pierwsze i najświętsze prawo ludu. Zgraja uprzywilejowanych i jej siepacze wyszydzali, prześladowali i oszukiwali was. Równocześnie jednak zostało państwo wydrążone i wtrącone w rozpaczliwą niemoc dzięki hańbie przywilejów, tej krzywdzie krzywd, temu grzechowi śmiertelnemu, popełnionemu przeciw ludowi, dzięki obłudzie i waryactwu obecnej konstytucyi. Sto razy zgnębieni, podnosiliście za każdym razem na nowo sztandar prawa i rozumu i w tym ostatnim roku rozwinęła się wasza walka o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze w najpotężniejszy ruch ludu, jaki kiedykolwiek widziało to stare państwo. Nareszcie w historycznej, rozstrzygającej godzinie został zrobiony wyłom w wale haniebnej krzywdy i zbrodniczej głupoty. Nareszcie widzieli się rządzący zmuszonymi do poddania się nieubłaganej konieczności państwowej i rząd sam musiał się stać orędownikiem reformy wyborczej. Przedłożenie rządowe nie spełnia bynajmniej naszych wszystkich słusznych żądań, ale toruje ludom drogę, usuwa przywileje szlachty i worka pieniężnego, daje wszystkim obywatelom państwa powszechne, równe prawo wyborcze. Pierwszy krok zrobiony.

Ale, Towarzysze, nie więcej, jak dopiero pierwszy krok zrobiony na długiej drodze poważnych walk. To, coście przeżyli od owego pełnego chwały, niezapomnianego dnia 28 listopada, wskazuje Wam, że zwycięstwo prawa jeszcze nie dokonane. Nie łudziliście się nigdy, wiedzieliście, że droga do prawa wyborczego da się utorować jedynie przez złamanie zaciętego oporu wszystkich ograniczonych a jadowitych wrogów ludu. Daliście panom uprzywilejowanym czas, ażeby swe głupkowate oczy przyzwyczaili do światła rozumu, ażeby weszli w siebie i ażeby rozbudziło się ich sumienie. Ze spokojem i godnością panowaliście nad sobą, słuchając mów głupców i obłudników, tchórzów i pyszałków. Ale widzieliście także, jak uprzywilejowani łączą się z sobą dla zaciekłego, podstępnego oporu, jak powstała koalicya wrogów reformy wyborczej, związek przeciwny naturze, zespolony nienawiścią ku prawu ludu, strachem przed sumieniem ludowem. Zaprawdę, nie obawa, ale wstręt może Was ogarnąć na widok tej międzynarodowej bandy wrogów ludu, wstręt do tego spisku wysadzonych z siodła mężów stanu, fałszywych patryotów i politycznych szumowin. Ten spisek hołoty uprzywilejowanej musi zostać rozbity i zniweczony!

Towarzysze! Uroczystość Majowa tegoroczna będzie potężną manifestacyą proletaryatu w Austryi za jego prawem. Pokażecie tym panom, że ich rachuby są mylne, że za reformą wyborczą stoi niewzruszona wola ludów, jak i żelazna konieczność państwowa. Tym panom, którym niedość jest wyzyskiwać Was ekonomicznie, którzy sądzą, że i nadal jeszcze będą mogli Was politycznie ciemiężyć i oszukiwać, okażecie jasno, że dni hańby naszego kraju są policzone. My wszyscy, my uświadomieni klasowo proletaryusze wszystkich narodów, powstaniemy w tym dniu, my wszyscy, Niemcy i Czesi, Polacy i Rusini, Włosi i Słoweńcy, i w imieniu ciemiężonych, oszukiwanych, pogwałconych ludów zawołamy do ich wrogów: Chcemy naszego prawa i żadna potęga nie powstrzyma nas od zdobycia go! Ponowimy ślubowanie, że jesteśmy zdecydowani toczyć tę walkę aż do końca, choćby miała kosztować nie wiedzieć ile!

Ludu roboczy! Swięto Majowe obchodzić będziemy pod znakiem walki o reformę wyborczą!

Niech żyje Pierwszy Maja!

Wiedeń, 31 marca 1906.

**Za Ogólny Komitet wykonawczy socyalno-demokratycznej partyi robotniczej w Austryi:**

*Ferdynand Skaret, Antoni Nemec, Ignacy Daszyński, Dr Roman Jarosiewicz, Walenty Pittoni, Etbin Kristan.*

**Związek posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim:**

*Engelbert Pernerstorfer, Ignacy Daszyński, Józef Hybesz,*

*Dr Wiktor Adler, Piotr Cingr, Maciej Eldersch, Dr Wilhelm Ellenbogen, Jan Resel, Edward Rieger, Franciszek Schuhmeier, Karol Seitz.*

# Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym **„Wyodrębnienie Galicyi a reforma wyborcza“** odbyło się wczoraj przedpołudniem w Krakowie w budynku cyrkowym przy ulicy Starowiślnej, przy udziale kilku tysięcy ludzi. O godzinie wpół do 11 zagaił zgromadzenie tow. Misiołek, wspominając o strasznej katastrofie w Courrieres, której ofiarą padło przeszło 1000 proletaryuszy. Zgromadzeni przez odkrycie głowy wyrazili cześć ofiarom systemu kapitalistycznego.

Wybrano przewodniczącym tow. Misiołka i Klemensiewicza, poczem przywitany hucznymi oklaskami zabrał głos

**tow. poseł Daszyński:**

Przez kilka tygodni trwała jedna z największych dyskusyj, jakie parlament w ostatnich 10 latach widział: dyskusya nad reformą wyborczą. Wyjaśniło się, kto jest za nami, za ludem, za reformą, a kto przeciw ludowi, przeciw jego prawom. Przez 3 tygodnie słuchaliśmy z naprężeniem, jakie argumenta przeciwnicy zdołali przeciw niej przytoczyć. Słyszeliśmy słowa pełne jadu, nienawiści, pogardy do robotnika i chłopa, do wszystkiego co pracuje. Powiedzieli, że parlament powszechnego głosowania będzie skrzynią z szczurami (okrzyki: hańba!) domem waryatów, a nie reprezentacyą ludu. Lud w ich oczach niedojrzałym jest jeszcze do objęcia rządów, trzeba urządzić »stopnie«, po których lud dopiąłby się do władzy! Hr. Sylva-Tarouca, pod którego frakiem prawdopodobnie wiszą szkaplerze, powiedział, żeby ludzi podzielić na zawody, z nich utworzyć dopiero kurye, żeby więc społeczeństwo rozbić jeszcze na więcej kuryj niż dziś. A kiedy to wszystko niepomogło, wystąpił jeden z najmędrszych z nich, poseł Baernreither i oświadczył, żeby się zgodził na reformę wyborczą, tylko żeby nie ten ale osobny w tym celu parlament wybrać. Jak go wybrać? Nad tem jednak dr B. nie pomyślał nawet (wesołość). Wszystkie projekty były wyrazem nienawiści, nieufności, niewiary w lud. Tym ludziom zdaje się, że lud, to ciemna masa, której nie trzeba dać praw, jak szalonemu miecza do ręki się nie daje. Ci, którzy tak rządzili Austryą, że żaden naród nie chce się do niej przyznać, którzy doprowadzili ją nad brzeg przepaści, napoili goryczą miliony obywateli, ci bankruci polityczni, trzymający się kurczowo swoich mandatów, powiadają dziś: lud nie dojrzał, trzeba więcej kuryj!

W średnich wiekach roiło się od przywilejów, na przywilejach stał rząd, aż przyszła kapitalistyczna rewolucya, wyzwalająca niewolników, dająca chłopom wolność przenoszenia się, dająca prawa człowieka. Widzimy teraz po 100 latach 2 klasy: klasę wyzyskiwaną, uciskaną, nic nie mającą i klasę wyzyskującą, posiadającą. Kiedy przyjdzie chwila walki, widzimy tylko 2 klasy walczące: proletaryat i burżuazya. Utopią śmieszną jest żądanie, hr. Sylvy-Tarouca, żeby znowu ludzi wprzegnąć w dawne przegródki, żeby np. szewc wybierał jako szewc, a nie jako obywatel. To jest niemożliwe, dziś walka o byt zrewolucyonizowała cały świat, na czele arystokracyi widzimy ludzi bez herbów, ale zato wzbogaconych na giełdzie. Pieniądz tylko stał się sztandarem, marzeniem klas posiadających. Naprzeciw nich stoi świat pracy, świat inteligencyi, świat twórczy, który wszystkich utrzymuje i staje do walki z wyzyskiem, z próżniactwem (oklaski). Aby ta walka nie była krwawą, potrzebne jest ludzkie pole pracy, a tem jest pole parlamentarne. Jeżeli wam mówiliśmy, że wasza kartka wyborcza jest silniejszą niż karabin, niż armata, to wiedzieliśmy co mówimy. Kartka wyborcza jest waszym głosem w reprezentacyi, jest ciężarem rzuconym na szalę wypadków, jest waszą strażą, która mówi wam: »Teraz przyszła chwila!« albo ostrzega was przed krokiem nierozważnym politycznie.

Jeżeli otrzymujemy powszechne prawo głosowania, to nie jest to żadna łaska cesarza lub ministra, ale konieczne prawo, przez które wszystkie państwa już przeszły i Austrya przejść musi. I my musimy je dostać, gdyż w państwie kapitalistycznem, jakiem Austrya się stała, jest jedyną areną, na której sprzeczne interesa ścierać się muszą. Jeżeli się uda im jeszcze raz powszechne prawo sfałszować, to ono przecież wróci, tak jak wróciło po V kuryi; ono wrócić musi, gdyż dla burżuazyjnego społeczeństwa są tylko dwie drogi: albo walka na podstawie powszechnego prawa głosowania, albo rewolucya (Burzliwe oklaski). Towarzysze, ja nie grożę; kreślę tylko stan dzisiejszego społeczeństwa i mówię: kto chce ładu i spokoju, ten musi dać powszechne prawo głosowania. (Oklaski). Jeżeli mówimy, że powszechne prawo wyborcze jest konieczne, nie jest to frazes. Dlaczego V kurya zbankrutowała? Gdyż lud poznał, że to był szwindel i odwrócił się od niego. Pytam się, jakim błaznem musiałby być mąż stanu, któryby wytwarzał jeszcze dzisiaj w Austryi wieczne źródło niepokoju? Gdzie jest ów, któryby dziś odważył się odrzucić powszechne prawo głosowania? Muszę publicznie przyznać, że bar. Gautsch przynajmniej dotąd konsekwentnie i dzielnie broni powszechnego prawa głosowania, że można powinszować państwu, że znalazło w tej chwili takiego ministra. (Brawa). Dlatego szlachta polska i czeska wieleby dała, żeby — jeżeli nie reformę wyborczą — to przynajmniej twórcę jej obalić. Baron Gautsch czuł, że przeciw niemu zawrą tajny sojusz ci sami, którzy w r. 1893 obalili Taaffego. Ci ludzie jeszcze i teraz żyją, ale jakaż dziś różnica! Ta koalicya złożona z 3 wodzów: Jaworskiego, Hohenwarta i Plenera była dawniej zdolną obalić Taaffego i wziąć rządy w swe ręce, ale intryga dzisiejsza nie jest już zdolną do utworzenia rządu. Ich rząd nie trwałby i 24 godzin, gdyż fizycznie byliby przez nas zagrożeni. (Oklaski). Spodziewają się, że ludzie pójdą, ale idee pozostaną w sinej oddali... Ale dla nas idee nie wystarczają! One żyją w naszych sercach od 20 lat, **my chcemy ustaw pozytywnych,** chcemy dla ludu mandatów, chcemy powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania! (Oklaski). My nie potrzebujemy idei, mamy ich więcej niż cała burżuazya razem wziąwszy; my nie potrzebujemy argumentów za reformą wyborczą, gdyż całemu światu my właśnie ich dostarczyliśmy (Oklaski).

Teraz już nie czeka nas jakieś ogólne zadanie, ale zadanie polityczne, to jest ustawy zaprowadzającej w tym roku powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania. (Oklaski). Ale w ostatniej chwili pojawiła się przeszkoda: wnioski Schonerera i Wolfa o wyodrębnienie Galicyi. Pierwszy raz, odkąd w parlamencie zasiadam, widziałem słodkie uśmiechy Abrahamowiczów i Dzieduszyckich skierowane w stronę Wolfa i Schönerera. — Ile razy dawniej Schönerer wołał »Heil Hohenzollern!«, wstawała jakaś ekscelencya polska i roniła łzy krokodyle w obronie dynastyi i Austryi. (Wesołość). A dziś? Razem wołali »Heil Hohenzollern!« i wspólnie głosowali za wnioskami, o których wiedziano, że nigdy w życie nie wejdą, że są tylko środkiem zdławienia reformy wyborczej. Ta banda czekała tylko na to, że bar. Gautsch, respektując zwykłą większość, będzie musiał podać się do dymisyi.

Liczono na to, że w Galicyi samej hasło wyodrębnienia stanie się czemś upragnionem, bo któżby nie chciał być niezależnym? Ale strzeżono się dać choćby jeden szczegół tej »niezawisłości«. Ofiary byłyby jeszcze większe: musielibyśmy dać więcej rekruta niż dziś, sami go utrzymywać, a będziemy odcięci od wszystkich ogólno-europejskich zdobyczy ekonomicznych i politycznych. Mielibyśmy delegacyę sejmu w parlamencie, która po kawałku sprzedawałaby się rządowi, jak Kroaci Węgrom. Kto chce wyodrębnienia, niech wprowadzi chłopa, robotnika, mieszczanina do sejmu, niech zniesie kurye, niech zaprowadzi u nas swobody polityczne i ekonomiczny rozwój. (Burzliwe okl). Nie możemy się odciąć od życia konstytucyjnego w środkowej Europie, bo musielibyśmy uciec się do gorszych środków niż w roku 1848. (Oklaski i okrzyki).

Gdyby to udało się szlachcie, siłą konieczności zrobionoby z 3 milionów Rusinów wrogów, sojuszników Rosyi czy Austryi, aby wyzwolić się z pod ucisku tejże szlachty i straconoby cały polski Śląsk. W »wyodrębnionej« Galicyi pod rządem szlachty, nie byłoby przemysłu, nie byłoby i poszanowania prawa, gdyż na ich korzyść łamano właśnie ciągle prawo a najgorzej w okresie wyborczym. Tasama szlachta nie zawahałaby się, gdyby demokracya miała zwyciężyć, jak przed 130 laty, przed zdradą kraju na korzyść Rosyi czy Hohenzollernów, żeby tylko utrzymać się przy swych przywilejach. Najpierw musimy tę garstkę przy pomocy

demokracyi europejskiej pokonać, aby żyć wolni nie jako »Galicyanie«, ale jako Polacy. (Oklaski).

Ci ludzie zapomnieli już 28 listopada, oni, którzy niczego się nie nauczyli. Czem był 28 listopada? Była ta potężna, solidarna wola robotników, którzy mówili: »Teraz uzyskamy to, o co 20 lat walczyliśmy«. (Oklaski). Wszak w powietrzu drżały jeszcze odgłosy rewolucyi rosyjskiej, wszak widzieliśmy cofanie się cara i czuliśmy, że krew robotnicza przelana w Polsce, na Kaukazie itd. nie pójdzie na marne, że wyda owoce, że wpłynąć musi na cały świat, a tembardziej na najbliższych sąsiadów Rosyi. Czuliśmy, że kiedy runą Romanowy, to runie wiele, co w Europie oparte dziś na krzywdzie mas. (Oklaski). Ale nietylko my to czuliśmy. Odczuła to ciężkiem nauczona doświadczeniem na Węgrzech dynastya Habsburgów.

Miała tam takisam parlament oparty na przywilejach, a na wszystkich tych hrabiów był tylko jeden środek: powszechne, równe i tajne prawo głosowania. Cesarz i dwór czuli, że tylko z masy ludowej może wyjść parlament pracujący w interesie ludu, państwa i potrzeb masowych (Oklaski). Stary generał Fejervary i syn krawca Kristoffy, mogli przez cały rok patrzeć z szyderstwem na tych zawodowych polityków na tych Apponyich, Andrassych i Koszutów, gdyż oparli się na prawach chłopa, robotnika, mieszczanina (Oklaski).

Kto naiwnie sądzi, że rewolucya rosyjska już została zamkniętą do kozy, »lub została rozstrzelaną«, ten może sądzi, że już będzie spokój. Ale tylko ogłupiały mózg policyjny, mógłby coś podobnego pomyśleć. (Oklaski i wesołość). Niejeden z nas myślał, że po 30 października będzie w Rosyi konstytucya, ale trwała ona tylko kilka godzin, a potem znowu były salwy, znowu panuje turma. Rewolucya w najbliższej przyszłości będzie straszniejszą niż ta, którą dotąd widzieliśmy. Dlatego nic od 28 listopada w naszych rachunkach nie zmieniło się: **nasza wola jest stałą,** (Oklaski). My nie możemy dopuszczać, aby reforma wyborcza była zdaną na sam tylko parlament i jego intrygi; my musimy żądać od niego, aby ją wreszcie zrobił. Walka nie będzie tylko w parlamencie rozstrzygała, ale tu, na dole, między nami a naszymi wrogami klasowymi (Oklaski). W imieniu partyi wzywam i zapraszam was do pracy i do walki, zobaczymy, czy jedno miasto lub wieś będą w kraju spokojne, czy nie dotrze tam agitator! Zobaczymy, kto w tem państwie silniejszy: czy intryga garści hrabiów, czy wola całego ludu. (Burzliwie oklaski).

### Poseł Rotter

**wstępuje na trybunę, powitany oklaskami.** Na wstępie oświadcza, iż dlatego przyszedł na to zgromadzenie, że zdaniem jego ci wszyscy, którzy chcą reformy wyborczej muszą iść ręka w rękę, choćby ich dzieliły przekonania co do wszystkich innych spraw. Mówca zaznacza, że nie należy do partyi socyalno-demokratycznej, lecz do polskiego stronnictwa demokratycznego, które dołoży wszelkich starań, by powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze doszło do skutku. Różni się ono stronnictwo od narodowo-demokratycznego, które sobie wyobraża, że ma wyłączny patent na polskość; polskie stronnictwo demokratyczne, przeciwnie, nikomu nie odmawia patryotyzmu i polskości, kto pracuje dla polskiego ludu. Ale nie będziemy — ciągnął dalej p. Rotter — forpocztami tych, którzy dbają tylko o swoje własne interesy kastowe. (Oklaski). Z boleścią czytaliśmy niedawao w organie narodowej demokracyi „Słowie polskiem“ artykuł, w którym deptacyę ludu polskiego, która pojechała do Wiednia, aby przedłożyć żądanie reformy wyborczej, nazwano „chamami“. (Okrzyki: Hańba!) Teraz zamieściło „Słowo polskie“ drugi podobny artykuł p. t. „Targowica“, w którym nazywa „targowiczanami“ tych, co nie chcąc przyłożyć ręki do utrącenia reformy wyborczej zapomocą kruczka „wyodrębnienia Galicyi“, wyszli z Izby podczas głosowania nad wnioskami Schoenerera i Wolfa, oraz tych wszystkich, którzy przez przyznanie praw ludowi chcą odbudować Polskę, sprzedaną przez targowiczan! (Okrzyki: Hańba!). I konserwatyści jeździli nieraz do Wiednia, ale po pieniądze dla siebie. Więc „kto ma masło na głowie, nie powinien leść na słońce!“ (Wesołość).

Ci ludzie, którzy powiadają, że mają patent na patryotyzm, nie wahali się połączyć z najzaciętszymi wrogami narodu polskiego, z Schoenererem i Wolfem, aby reformę wyborczą utrącić.

Konserwatyści, wybrani dzięki komitetowi centralnemu, nawołują nas do „solidarności“. Ale nie pamiętają, że gdy komitet centralny swego czasu zatwierdził kandydatury krakowskie dra Weigla i dra Sokołowskiego, — który wówczas był demokratą, — wtedy konserwatyści wbrew komitetowi centralnemu samowolnie postawili kandydatów konserwatywnych. Gdzież była ich „solidarność“? Uznają oni tę „solidarność“ tylko wtedy, gdy im ona jest na rękę; gdy nie, wtedy ją sami łamią. To jest taktyka konserwatystów i ich najnowszych sprzymierzeńców: narodowych demokratów, którzy są narodowymi w słowie, w czynie zaś wrogami własnego ludu.

W artykule „Słowa polskiego“ jest powiedziane, że „dzisiejsza targowica“ chce stworzyć „przywileje ludu“. Nie przywileje chcemy tworzyć, ale usunąć krzywdy ludu i zrównoważyć go w prawach. (Oklaski). Chcemy, żeby uznano, że „gromada jestto wielki człowiek“ i „gromada“ ma rozstrzygać o losie ludu i narodu. (Oklaski).

Jesteśmy za wyodrębnieniem Galicyi, za usamodzielnieniem naszego kraju. Ale jeżeli wyodrębnienie Galicyi jest tylko sztuczką dla utrącenia reformy wyborczej, to jesteśmy przeciw takiemu wyodrębnieniu Galicyi!

W Rzeszowie na zgromadzeniu wyborców powiedział p. Głąbiński: „wprzód wyodrębnienie Galicyi, a potem pomyślimy o reformie wyborczej do parlamentu i do sejmu“. Ja mu na to odpowiedziałem, że obie rzeczy są dobre, tylko je trzeba przestawić: wprzód powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze do parlamentu i do sejmu, a potem wyodrębnienie Galicyi. (Oklaski)

Wnioski Schoenerera i Wolfa nie miały nic innego na celu, jak utrącenie reformy wyborczej, bo było tam wyraźnie powiedziane, że reforma wyborcza ma wejść w życie jednocześnie z wyodrębnieniem Galicyi, co oznaczałoby odwlecznie reformy wyborczej na długi, długi czas. My do tego nie chcieliśmy przyłożyć ręki, tembardziej, że wniosek ten wyszedł ze strony, z której dla Polaków nigdy nic dobrego nie wyszło. (Oklaski).

Powiadają, że trzeba „stopniowego“ rozwoju: najpierw wzmocnić kraj ekonomicznie, a potem prowadzić lud do praw politycznych. Odpowiem na to porównaniem: Do chorego na dyfteryę wezwano konsylium; jeden lekarz radzi chorego dobrzo odżywiać, dawać mu stare wina, wzmacniające kąpiele itd.; drugi zaś lekarz powiada: to wszystko bardzo dobre, ale tu jest dyfterya, chory się dusi, tu potrzebna operacya, aby zapobiedz śmierci wskutek uduszenia, a potem, po operacyi, można będzie rekonwalescenta dla wzmocnienia sił dobrze odżywiać, dawać mu stare wina itd. Austrya jest właśnie w tem położeniu, że grozi jej niebezpieczeństwo uduszenia się i dlatego potrzeba operacyi. (Oklaski). Można zarzucić, że bywa i tak: operacya się uda, ale chory może umrzeć. To prawda, po operacyi czasem chory może umrzeć, ale jeżeli się operacyi nie zrobi, to musi umrzeć. Jeżeli zatem są tylko szanse udania się operacyi, to należy operacyę zrobić. Że przy operacyi nie obejdzie się bez bólu, — to trudno, to jest już zawsze połączone z każdem wielkiem dziełem. Trochę krwi upuszczonej — nie z żył, ale tej mandatowej — nie zaszkodzi. Nadmiar krwi bywa także szkodliwym i zwolnienie organizmu od tego nadmiaru przez upust krwi jest bardzo dobre dla organizmu.

Powtarzam: Jakkolwiek w wielu zasadniczych punktach nie zgadzamy się ze socyalną demokracyą i o nie będziemy z nią walczyli, ale reformę wyborczą uważamy za rzecz nietylko socyalnej demokracyi, lecz i stronnictwa demokratycznego i razem o jej urzeczywistnienie walczyć będziemy. (Żywe oklaski).

### Rezolucye.

Tow. Tadeusz Bobrowski uzasadnia i odczytuje następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 1 kwietnia 1906 r. robotnicy krakowscy przyjmują do wiadomości sprawozdanie swego posła o stanie prac parlamentarnych celem wprowadzenia w życie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

Zgromadzeni wyrażają głębokie oburzenie wobec intryg wrogów ludu, zmierzających do obałamucenia opinii publicznej za pomocą szalbierczo nadużywanych haseł, jak np. wyodrębnienie Galicyi.

Zgromadzeni postanawiają dalej walczyć niezmordowanie, aby lud pracujący na wsi i w mieście wystąpił jak jeden mąż w obronie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania i w razie potrzeby nikczemne intrygi parlamentarne swojem wystąpieniem obalił.

Precz z przywilejami szlacheckimi!

Niech żyje reforma wyborcza!“

Tow. Misiołek omawia stanowisko demokratów, którzy — będąc w zasadzie za reformą wyborczą — nie wyciągają konsekwencyi z haniebnego stanowiska większości Koła polskiego. Manifestowanie swego odmiennego stanowiska przez wyjście za drzwi nie wystarcza w tak doniosłej sprawie, tem bardziej, że posłowie demokratyczni — co z uznaniem podnieść należy — gorliwie stają w obronie praw ludowych. Dalej nawoływał do gorliwej agitacyi między ludem, aby przeciwnicy reformy wyborczej znowu poczuli wolę ludu i nie śmieli się powoływać na rzekomą obojętność masy. Wkońcu odczytał mówca następującą rezolucyę:

„Ponieważ t. zw. „solidarność Koła polskiego“ w rękach szlacheckiej większości tegoż jest tylko środkiem bezwzględnego skrępowania posłów życzliwych ludowi i postępowych, ponieważ z powodu tej „solidarności“ nie wolno mniejszości Koła polskiego głosować wedle swych przekonań, a wolno jej co najwyżej wstrzymywać się od głosowania, ponieważ właśnie tych głosów mniejszości Koła polskiego mogłoby braknąć do dwóch trzecich większości za reformą wyborcza, zgromadzeni wzywają demokratycznych posłów polskich, aby na wypadek, gdyby im Koło nie pozwoliło głosować za reformą wyborczą, jeszcze na czas z Koła polskiego wystąpili“.

### W dalszej dyskusyi

zabrał głos tow. Haecker: Dzisiejsze zgromadzenie miało na celu wskazać Wam, że musi zacząć się nowy wielki ruch, gdyż mamy przed sobą taki czas, że wrogowie reformy podnieśli głowę, aby reformę unicestwić. Te intrygi musi lud swoją siłą udaremnić. (Oklaski). Wyodrębnienie Galicyi wykazało, że nie cofają się oni przed żadnym środkiem dla udaremnienia reformy wyborczej. Ta sprawa nie jest nową. Starsi towarzysze pamiętają Władysława Studnickiego, który propagował wyodrębnienie, ale wszyscy z niego się śmiali. Nareszcie przeszedł do wszechpolaków, którzy przyjęli jego ideę. Ale co się stało? Nikt nie brał tego na seryo, a „Czas“ traktował go humorystycznie. Gdy Głąbiński przed kilku laty zjawił się w Krakowie i w klubie konserwatywnym propagował swoją ideę, otrzymał od posłów Górskiego, Jaworskiego itd. taką odpowiedź, że wyniósł się jak niepyszny. Dziś ci sami stańczycy podnoszą wyodrębnienie jako swój sztandar, aby tylko — jak to zaznaczyli posłowie Daszyński i Rotter — utrącić reformę wyborczą. Hr. Dzieduszycki w komisyi dla reformy wyborczej mówił, że przedstawia sobie sprawę tak: pierwej zaostrzenie regulaminu, potem rewizya konstytucyi, a potem jako korona całego dzieła — reforma wyborcza. (Wesołość). Gdyby tak miało być, przy znanej powolności w Austryi, to nasze prawnuki nie doczekaliby się jeszcze reformy. Wszyscy musimy czuwać, aby te intrygi nie odniosły skutku, my musimy rozbijać te intrygi. Chociaż mamy wszyscy uczucie, że reforma wyborcza przyjść musi, to musimy znowu zacząć taki wielki ruch, jak w listopadzie, żeby pokazać, że Koło polskie nie jest Galicyą, że szlachcice nie reprezentują ludności i że kraj żąda reformy. (Oklaski).

Tow. Klemensiewicz wzywa do spokojnego rozejścia się, gdyż nie będzie demonstracyi. Niech pp. konni policyanci jeszcze trochę poczekają. (Wesołość). Zawiadamia o wiecu kobiet i wzywa do przygotowań do święcenia 1 Maja i do gorącej agitacyi, aby udaremnić zamachy „czarnej sotni“ na chłopa i robotnika. Wspominając o znanej petycyi klerykalnej, podpisywanej nawet przez niemowlęta (wesołość) upomina wrogów, aby nie przeciągali struny, gdyż lud stoi tylko z bronią u nogi, ale nie da sobie odebrać tego, co mu się słusznie należy. (Oklaski). Myśmy reformę wyborczą wywalczyli, my za nią walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi. (Oklaski).

Przewodniczący poddaje obie powyższe rezolucye pod głosowanie, a zgromadzeni przyjmują je jednogłośnie wśród frenetycznych oklasków.

Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończyło się zgromadzenie.

## Z CARATU.

### Na zesłanie!

Pisma warszawskie donoszą, że współpracownicy „Kuryera Codziennego“: Władysław Hoffman, Lewinsohn, Maks Horwitz i Tytus Filipowicz zostaną w najbliższych dniach zesłani do oddalonych gubernij Rosyi.

Tam też czytamy, że siedzącego w Radomiu dra Ignacego Dauma ze Starachowic mają oddać pod sąd wojenny i sprawę jego podciągnąć pod paragrafy, karzące śmiercią!

### Pogłoski o strejku.

„Ruś“ donosi, że wszystkie pogłoski o mającym wybuchnąć strejku powszechnym między 18 a 20 kwietnia są conajmniej przedwczesne. Robotnicy z okręgu fabrycznego moskiewskiego stanowczo są przeciwni strejkowi w chwili obecnej.

### Durnowo o policyi rosyjskiej.

**Petersburg,** 2 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Minister spraw wewnętrznych zawiadomił wczoraj cara, że zarządzona z jego polecenia inspekcya 12 gubernij wykazała, że mimo powtarzanych pouczeń stan policyi w guberniach Oreł, Kaługa, Twersk i Kijów, co do wyćwiczenia, uzbrojenia, mundurów i koni, jest zupełnie niezadowalniający.

### Z Inflant.

**Ryga,** 2 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Policya dowiedziała się o planie obrabowania kasyera Towarzystwa bałtyckiej fabryki wagonów, gdy będzie miał przy sobie 100.000 rubli na wypłaty robotników. Pilnujący agent uwięził jednego z podejrzanych, drugi umknął. Uwięziono resztę wspólników. — Skonfiskowano też skład broszur podejrzanych i 4 osoby przytem aresztowano.

### Gapon wzywa pomocy prokuratora.

**Petersburg,** 2 kwietnia. Gapon wystosował do prokuratoryi państwa pismo z oświadczeniem, że prezydent gabinetu Witte w jesieni 1905 r. zaproponował mu akcyę celem powołania z powrotem do życia klubów robotniczych i przytem zapewnił mu połowiczną legalną akcyę w Petersburgu. Gapon wzywa obecnie, ponieważ przeciwnicy jego tak go atakują, aby mu albo dozwolono zupełną swobodę postępowania, albo, gdyby jego czynność uchodziła za karygodną, by go postawiono przed zwyczajny sąd.

### Echa rewolty w Kronsztadzie.

**Petersburg,** 2 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Przed sądem marynarki odbyła się rozprawa w sprawie rozruchów w Kronsztadzie w listopadzie 1905 r. Z 207 oskarżonych 84 uwolniono. Z reszty został jeden skazany na dożywotnie roboty przymusowe, 1 na 20 lat, 4 na 12, a 2 na 8 i 1 na 6 lat robót przymusowych. Większa część ich została nadto skazana na więzienie od 1 do 4 lat. Inni zostali wcieleni do karnych rot. Trybunał sądowy stwierdził, że władze krajowe i marynarki nie dostarczyły wymaganej pomocy przy tłumieniu buntu.

## TELEGRAMY.

### Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt,** 1 kwietnia. Komisarz królewski Rudnay zakazał zezwolonej przez magistrat publicznej sprzedaży kwiatów przez artystki teatralne z tem uzasadnieniem, że nie jest wiadomem, na jaki cel dochód ze sprzedaży kwiatów ma być obrócony.

### Cofnięcie autokratycznych zarządzeń.

**Budapeszt, 2 kwietnia.** „Nepszava“ donosi, że minister spraw wewnętrznych Kristoffy cofnął wczoraj wszystkie dotąd wydane rozporządzenia, ograniczające prawo zgromadzeń i zawiadomił o tem wszystkie municypia i królewskich komisarzy. Rozporządzenie powołuje się na to, że ludność się już uspokoiła i nie ma już powodu do nadzwyczajnych zarządzeń.

### Strejk marynarzy.

**Hamburg,** 2 kwietnia. Około 2 000 marynarzy, należących do związku hamburskiego, uchwaliło rozpocząć strejk i zwołać na dziś wieczór zgromadzenie robotników portowych.

### Strejk górników we Francyi.

**St. Etienne,** 2 kwietnia. Zgromadzenie górników przyjęło porządek dzienny z wezwaniem do górników, aby postawili następujące postulaty: podwyżka płacy o 2 franki dziennie, spensyonowanie po 25 latach służby, 8-godzinny dzień pracy i zniesienie premij. Uchwalono z dniem 5 bm. wstrzymać pracę, jeżeli komitet Towarzystw górniczych nie przyjmie tych żądań.

**Lens, 2 kwietnia.** Noc wczorajsza minęła spokojnie. W niedzielę nie było widać na ulicach ani strejkujących, ani patroli żandarmeryi i nie zaszedł żaden poważniejszy wypadek.

### Urzędowe uznania i zarządzenia.

**Lens,** 2 kwietnia. Minister robót publicznych Berthoux odwiedził 13 ocalonych górników i wręczył Predworowi i Nemy'emu krzyż legii honorowej, a reszcie 11 złoty medal I. klasy. Minister ustanowił następnie komisyę śledczą, która ma za zadanie stwierdzić przyczyny katastrofy i zbadać akcyę ratunkową i kwestyę odpowiedzialności. Następnie Barthoux w stoju górniczym zjechał do szybu Nr. 2.

### Międzynarodowe braterstwo pracy.

**Charleroi,** 2 kwietnia. Delegaci górników 4 rewirów węglowych na odbytym kongresie wysłali gratulacye górnikom niemieckim, zajętym przy akcyi ratunkowej w Courriéres. W głosowaniu większość oświadczyła się za 15% podwyżką płacy.

### Konferencya marokkańska.

**Algeciras,** 1 kwietnia. (Agencya Havasa). Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu konferencyi, które trwało do 6 wieczorem, spisano protokół porozumienia, osiągniętego we wszystkich punktach, następnie wybrano komitet do zredagowania ostatecznego protokołu.

## KRONIKA.

**Sprawozdanie z niedzielnego zgromadzenia kobiet** dla braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

**Potworna zbrodnia.** W piątek wieczorem zamieszkały w Dębnikach czeladnik piekarski posłał swoją 10-letnią córkę do sąsiedniego Ludwinowa. Na polach ludwinowskich napadł dziewczynkę wysoki, szczupły mężczyzna, shańbił ją i pokaleczył potwornie. Dziewczynka próbowała krzyczeć, lecz zbrodniarz wydobytym z za holewy nożem zmusił ją do milczenia. Dziecko znaleziono bezwładne na polu, prawie nieżywe z przerażenia. Zarządzono za zbrodniarzem poszukiwania; być może, że jest on identycznym ze sprawcą morderstwa, spełnionego na osobie 10-letniej Kolasówny. W sobotę po południu wyjechała na miejsce zbrodni komisya sądowa.

**Odpowiedzi redakcyi.** *Dr B. H.* „Ostatnie wiadomości“ o wynalazku Szczepanika i o wkroczeniu Prusaków do Królestwa, zamieszczone we wczorajszym numerze „Naprzodu“, były żartem na *Prima Aprilis*. Widocznie żart się udał, skoro pan się na nim nie poznałeś. Ale nie rób pan sobie nic z tego!

## ZAWIADOMIENIA.

**— Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach E. Rostanda, „Z dobrego serca“, obraz dramatyczny w 1 akcie L. Rydla (na fundusz emerytalny artystów).

Wtorek: „Pelleas i Melisandra“, poemat dram. w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Środa: „Niepoprawni“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Pelleas i Melisandra“, poemat dram. w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Sobota: „Miłosierdzie milczenia“, sztuka w 3 aktach Mar... Ko... — „Nowe pędy“, dramat w 1 akcie J. Klemensiewicza (nowość).

Niedziela: o godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

**— Wieczór pieśni,** urządzany staraniem Towarzystwa muzycznego dziś, w poniedziałek (w sali starego teatru), wypełnią w całości znakomici duecisci i śpiewacy estradowi pp. Magdalena i Franciszek Dulongowie. Program: 1) Schumanna „Familiengemalde“, „Tragödie“, „Liebesgarten“ duety odśpiewają pp. Dulongowie. 2) Pieśni: Schuberta „Der Jüngling und der Tod“, Schumanna „Mignon“, Czajkowskiego „Immiten des Bales“, Chazinade „L'anneau d'argent“ odśpiewa p. Magdalena Dulong. 3) Pieśni: Masseneta „Le reve de des Crieux“, Mendelssohna „Auf Flügeln des Gesanges“, Brahmsa „Im Waldeseinsamkeit“, Griega „Im Kahne“, Schuberta „Das Lied im Grünen“ odśpiewa p. Henryk Dulong. Wieczór zakończy się wykonaniem duetów: Corneliusa „In Sternnacht“, „Des Nachts“, Boity „Lontano“, tudzież Brahmsa „Wanderlied“. Bilety na wieczór pieśni sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego.



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412).